



Wartości europejskie i koszty energii

Joanna Konieczna-Salamatin

współpraca: **Maja Sawicka**

Wprowadzenie

W rozmaitych dyskusjach o stosunku Polski i Polaków do Unii Europejskiej albo, szerzej, do Zachodu często powraca pytanie, w jakim stopniu tę relację wyznacza poczucie przynależności Polski do zachodniego kręgu cywilizacyjnego¹, a w jakim – czysty interes ekonomiczny. W początkowym okresie transformacji szczególnie często mówiono i pisano o „powrocie Polski do Europy”, a cały ten proces był przedstawiany jako przywrócenie „normalności”, bo przecież – jak ujął to Jan Grzymski – „od zawsze byliśmy częścią europejskiej wspólnoty, ale w wyniku niekorzystnego splotu okoliczności zostaliśmy [od niej] odcięci”². Później jednak częściej zwracano uwagę na korzyści finansowe wynikające z integracji z Unią Europejską³ niż na kwestie kulturowe czy związane z wartościami. Wydaje się jednak, że ostatnio zagadnienie podzielanych społecznie wartości i wiążących się z tym wyborów politycznych zaczyna być coraz ważniejsze w dyskursie publicznym.

Pytanie o to, czy polityka energetyczna Unii Europejskiej i rosnące w ostatnim czasie koszty energii, które odbijają się na budżetach domowych „zwykłych” mieszkańców naszego kraju, mogą spowodować odwrócenie się Polaków od Unii Europejskiej i wzrost nastrojów eurosceptycznych – to w istocie pytanie o trwałość przywiązania polskiego społeczeństwa do „wartości europejskich” i o ważność przynależności do Wspólnoty, wykraczającą poza kwestie czysto ekonomiczne. Pytanie jest tym bardziej

1 Jak zwraca uwagę Jan Grzymski, zarówno pojęcie „cywilizacji zachodniej”, jak i rozróżnienie na Europę Wschodnią i Zachodnią pojawiły się w epoce Oświecenia, a wspomniane rozróżnienie nie oznacza jedynie naturalnego podziału geograficznego, lecz mieści ładunek znaczeń politycznych i normatywnych (por. J. Grzymski, *Powrót do Europy – polski dyskurs. Wyznaczenie perspektywy krytycznej*, Warszawa 2016, s. 102). Najogólniej rzecz ujmując, zgodnie z tymi znaczeniami lepiej być na Zachodzie niż na Wschodzie.

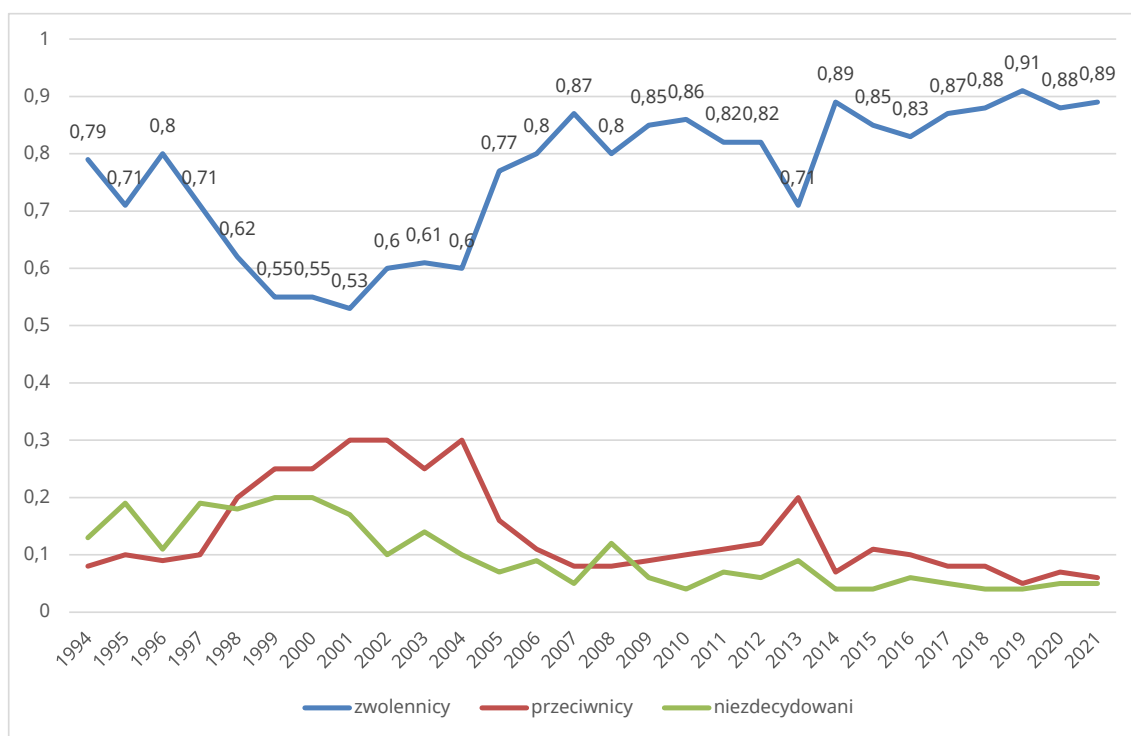
2 J. Grzymski, *Powrót do Europy – polski dyskurs*, dz. cyt., s. 154.

3 M. Marody, J. Konieczna-Salamatin, M. Sawicka i in., *Spółczesność na zakręcie*, Warszawa 2019, s. 28.

zasadne, że w Eurobarometrze z końca 2021 roku odsetek Polaków sądzących, że członkostwo w Unii Europejskiej jest „dobrą rzeczą”, zmniejszył się o 12 punktów procentowych w stosunku do pomiaru przeprowadzonego rok wcześniej⁴.

Jednocześnie w prowadzonych od lat dziewięćdziesiątych sondażach CBOS na temat stosunku do Unii Europejskiej mieszkańcy Polski nieustannie demonstrują powszechne poparcie dla idei członkostwa naszego kraju w tej organizacji (rys. 1). Pytanie jest sformułowane inaczej niż we wspomnianym Eurobarometrze i wyniki nie wskazują na spadek poparcia dla członkostwa w UE w 2021 roku. Warto jednak zastanowić się, o czym to właściwie świadczy i czy faktycznie w ciągu całego tego okresu respondenci CBOS-u odpowiadali na to samo pytanie, choć formalnie brzmiało ono zawsze tak samo. Czy można ten wynik interpretować jako ilustrację społecznej akceptacji działań i polityk Unii Europejskiej w różnych obszarach, a także poparcie dla wartości, do których Wspólnota odwołuje się w traktatach, a które są właściwie wartościami założycielskimi liberalnej demokracji⁵ – czy też chodzi tu o coś innego.

Rysunek 1. Poparcie dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej (1994–2021)



Dane: CBOS, Komunikat 50/2017 i 139/2021.

Z jednej strony członkostwo w Unii Europejskiej ma wymiar symboliczny, jako potwierdzenie wspomnianej pożądanej przynależności Polski do Zachodu, co opisuje w już cytowanej książce Jan Grzymski i na co wskazują również inni badacze. Z drugiej strony jednak integracja z Unią Europejską to także projekt modernizacyjny, realizowany w celu unowocześnienia kraju w rozmaitych aspektach. Modernizacja oznacza konieczność dorównania standardom wyznaczonym przez zewnętrzny punkt odniesienia, a w praktyce – zmianę, która zawsze w jakimś stopniu zburzy lub zmodyfikuje zastany porządek,

⁴ *Special Eurobarometer 517, Future of Europe*, s. 13.

⁵ Wartości te są wymienione w art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej – to m.in. poszanowanie godności osoby ludzkiej, wolność, demokracja, równość, praworządność, pluralizm, tolerancja, niedyskryminacja oraz równość kobiet i mężczyzn.

i choćby tylko z tego powodu może wywoływać skomplikowane i niekoniecznie społecznie pożądane emocje w niektórych segmentach społeczeństwa: lęk, napięcie, podejrzliwość.

Patrząc z tej perspektywy, integracja Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej z Unią Europejską to trzy równoległe odbywające się procesy modernizacyjne⁶ – chodzi o rozwój (wzrost) ekonomiczny wspierany dzięki uruchomieniu rozmaitych programów i funduszy unijnych (w szczególności funduszy spójności), o rozwój instytucjonalny, którego fundamentami są demokratyzacja i przyjęcie wspólnotowego dorobku prawnego (*acquis communautaire*), oraz o aspekt kulturowy, czyli przyjęcie „wartości europejskich”. Procesy te były pomyślane jako jednokierunkowa transmisja zasobów finansowych, rozwiązań instytucjonalnych i wartości – od „europejskiego centrum” do nowych krajów członkowskich, w tym Polski. Trwałość poparcia polskiego społeczeństwa dla idei członkostwa naszego kraju w UE zależy od stopnia akceptacji tego rozwiązania, czyli od tego, czy i w jakim stopniu Polacy są przekonani do potrzeby oraz pozytywnego skutku przyjmowania wspomnianych zasobów finansowych, rozwiązań instytucjonalnych i wartości. I w jakim stopniu te wartości uznają za własne.

Korzystając z danych pochodzących z różnych badań⁷, postaram się odpowiedzieć na pytanie o społeczny odbiór wspomnianych trzech aspektów modernizacji i sformułować hipotezę dotyczącą trwałości tych postaw w kontekście zmieniającej się sytuacji zewnętrznej, a w szczególności rosnących kosztów energii w powiązaniu z proekologiczną polityką Unii Europejskiej.

„Doganianie Europy” w wymiarze ekonomicznym

Konieczność modernizacji i „doganiania Europy” w wymiarze ekonomicznym wydaje się najmniej kontrowersyjna i równocześnie ciągle bardzo ważna dla polskiego społeczeństwa: ponad ¾ badanych (80%) uznaje „szybki rozwój ekonomiczny kraju” za najważniejszy cel dla naszego kraju na najbliższe 10 lat (przy tym 53% wskazuje go na pierwszym, a 27% – na drugim miejscu). Warto też zauważyć, że Polacy wskazują ten cel częściej niż inni mieszkańcy Europy Środkowej z krajów o podobnym poziomie rozwoju gospodarczego⁸.

Przekonanie o istotności szybkiego rozwoju ekonomicznego dzielą w Polsce osoby reprezentujące wszystkie poziomy wykształcenia oraz zwolennicy różnych opcji politycznych. W tej kwestii panuje więc dość szeroki konsensus społeczny. Wydaje się, że przywiązywanie dużej wagi do rozwoju gospodarczego wynika głównie z tego, iż w opinii znacznej części polskiego społeczeństwa Polska jest krajem niezamożnym, dotkniętym różnymi problemami będącymi właśnie konsekwencjami biedy lub zaślóści rozwojowych.

Wyniki badań jakościowych pokazują, że kraje Europy Zachodniej („starej Unii”) stanowią punkt odniesienia, z którym respondenci porównują poziom życia w Polsce, oraz że najważniejszą wyróżniającą się

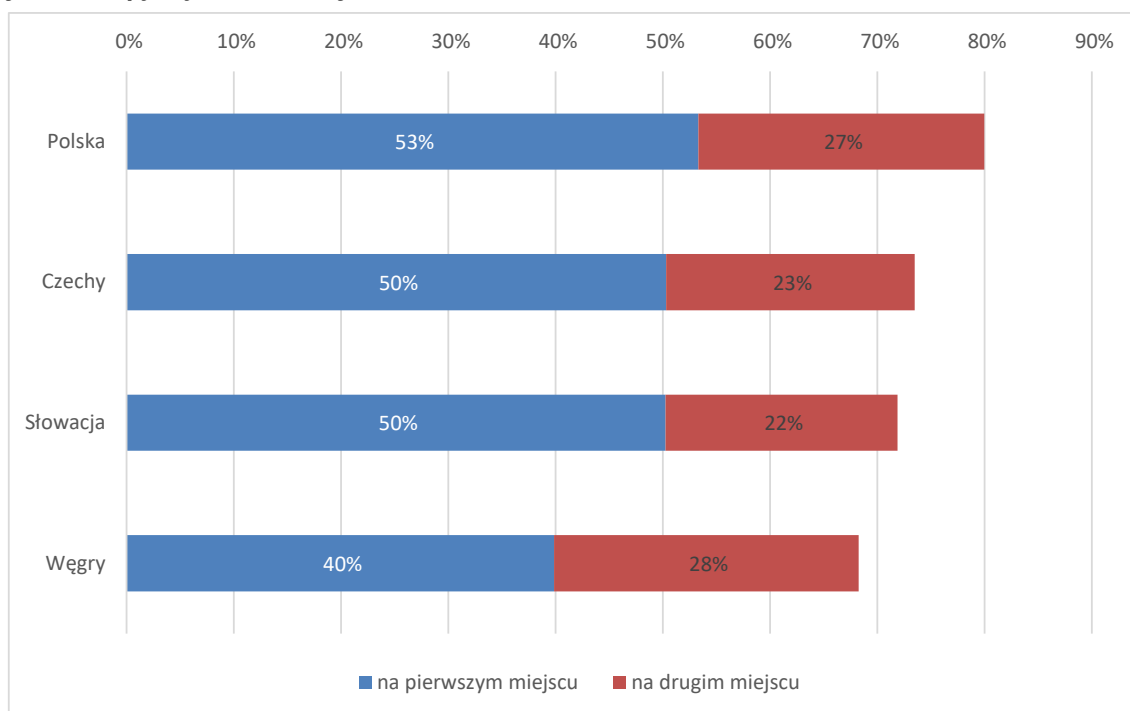
6 Fragmenty analizy odnoszące się do koncepcji integracji europejskiej jako „potrójnej modernizacji” wykorzystują ustalenia opisane szerzej w tekście: J. Konieczna-Salamatin, M. Sawicka, *The East of the West, or the West of the East? Attitudes toward the European Union and European Integration in Poland after 2008*, „East European Politics and Societies: and Cultures” 2021, nr 35 (2), s. 363–383; <https://doi.org/10.1177/0888325420926633> [dostęp 15 czerwca 2022].

7 Korzystam głównie z międzynarodowego sondażu European Values Survey oraz badań jakościowych prowadzonych w Polsce w roku 2017 i będących częścią tego samego projektu, co sondaż EVS. Lista wszystkich wykorzystanych źródeł danych znajduje się na końcu bibliografii.

8 Poziom rozwoju gospodarczego, którego jednym ze wskaźników jest PKB na mieszkańca, niewiele ma wspólnego z opisywanymi przekonaniami – w 2017 roku najniższą wartość tego wskaźnika miały Węgry, a najwyższą – Czechy. Polska i Słowacja plasowały się między nimi z prawie identyczną wartością PKB *per capita* (według danych Banku Światowego). Nie jest więc tak, że na szybkim rozwoju ekonomicznym bardziej zależy biedniejszym.

cechą tych krajów jest ich zamożność. Widać to szczególnie wyraźnie, gdy badani porównują poziom życia „w kraju” i „na Zachodzie”.

Rysunek 2. Szybki rozwój ekonomiczny wśród najważniejszych celów na najbliższe 10 lat w krajach z Grupy Wyszehradzkiej



Dane: EVS 2017–2018.

W opinii uczestników wywiadów grupowych kraje Zachodu charakteryzują się dobrobytem, jakiego Polska jeszcze nie osiągnęła, a który przekłada się na ogólnie wyższą jakość życia, nazywaną również „normalnością”. Przez „normalność” należy rozumieć przede wszystkim określony standard życia – ogólne bogactwo. W opinii badanych życie na Zachodzie jest lepsze niż życie u nas, ponieważ Zachód jest generalnie bardziej zamożny niż Polska, relacja między dochodem a pracą pozostaje bardziej sprawiedliwa, a świadczenia socjalne spełniają swoją funkcję, jaką jest umożliwienie ludziom prowadzenia normalnego życia. Tego nie ma w Polsce, określanej jako kraj biedny.

Jednak kraje Europy Zachodniej oferują swoim obywatelom więcej niż tylko wyższy materialny standard życia; wzrost gospodarczy jest postrzegany jako czynnik wpływający na jakość życia w sensie bardziej ogólnym. Obejmuje ona również szacunek okazywany przez osoby reprezentujące władzę różnego szczebla (lub zatrudnionych przez państwo urzędników) wobec „odbiorców świadczeń” – tego szacunku, zdaniem badanych, w Polsce dramatycznie brakuje. Te wątki pojawiały się w wywiadach przede wszystkim w kontekście asymetrycznych relacji międzyludzkich, czyli charakteryzujących się nierównowagą sił lub nierównowagą wiedzy. Uczestnicy badań powołują się na swoje doświadczenia np. ze służbą zdrowia i panującymi tam relacjami – zwłaszcza między lekarzami a pacjentami. Polscy lekarze nie okazują – zdaniem badanych – tak bardzo pożądanej zyczliwości, natomiast tego rodzaju postawa uważana jest za standard „na Zachodzie”. To samo dotyczy relacji, w których występuje asymetria władzy, np. między obywatelami a policją.

Przekonanie, że kraje Europy Zachodniej znajdują się na wyższym niż Polska etapie rozwoju, generuje dwa rodzaje negatywnych emocji. Przede wszystkim rodzi specyficzny kompleks niższości, czyli

wrażenie, że Polacy są gorsi od innych narodów europejskich. Przekonanie to wyrażało się zarówno w wypowiedziach na omawiane już tematy, jak i wówczas, gdy respondenci porównywali Polaków do innych narodów europejskich i podkreślali cechy niekorzystnie odróżniające nas od innych Europejczyków. Polacy są szczególnie nastawieni na rywalizację i – być może w związku z tym – okazują się znacznie mniej uprzejmi w relacjach między sobą niż mieszkańcy krajów na zachód od Polski. Ten „kompleks polskości” wynika również z tego, że w opinii badanych Polacy są źle traktowani za granicą i zajmują najniższe miejsce w hierarchii narodów europejskich.

„Kompleks polskości” jest elementem naszej jaźni odzwierciedlonej, czyli opinii o tym, jak widzą Polaków inni Europejczycy. Respondenci dość często sądzili, że bogatsze społeczeństwa Europy Zachodniej traktują Polskę i Polaków z lekceważeniem, a nawet z pogardą – jako „ubogich krewnych Europy”. W odpowiedzi na to odczucie poszukiwali rozmaitych niematerialnych aspektów, w których porównanie ze społeczeństwami „starej Europy” mogłoby wypaść dla Polaków korzystnie. Na przykład wskazywali różne szczególne kompetencje, których – w opinii badanych – inni Europejczycy nie mają, a które wykształciły się w odpowiedzi na konieczność ciągłego zmagania się z różnymi brakami systemowymi napotykanymi w życiu codziennym. Pomaga to respondentom rekompensować poczucie niższości wynikające z przekonania o niskim poziomie zamożności państwa poprzez powołanie się na wyższość będącą efektem naszej zaradności jako jednostek. Ten specyficzny „kompleks polskości” bierze się z ugruntowanego przekonania, że Polska jest biedna i znacząco słabiej rozwinięta gospodarczo niż Europa Zachodnia. „Dogonienie Europy” pod względem ekonomicznym byłoby więc remedium na wspomniane deficyty polskiego społeczeństwa.

Drugą negatywną emocją zidentyfikowaną w danych jakościowych, obok kompleksu niższości, jest poczucie krzywdy. Wynika ono z przekonania, że relatywnie niekorzystna sytuacja gospodarcza Polski jest wynikiem niefortunnego zbiegu okoliczności historycznych, przede wszystkim doświadczeń II wojny światowej i komunizmu. Komentarze na ten temat są głęboko pesymistyczne: z powodu kłopotliwej historii Polska jest skazana na zły los i w rezultacie będzie wiecznie doganiać kraje „starej Europy” oraz dążyć do osiągnięcia standardu życia, który tam panuje od dawna i jest uważany za oczywistość. Te emocje można również interpretować w kategoriach kompensacji czy przynajmniej przeniesienia odpowiedzialności – to nie my jesteśmy odpowiedzialni za niesatysfakcjonujący poziom życia w naszym kraju, lecz historia.

Gdy rozważa się opisane powyżej elementy obrazu Unii Europejskiej i Zachodu w oczach Polaków, nie można zapominać, że UE jest postrzegana przede wszystkim jako siła modernizująca. Będący punktem odniesienia „Zachód” to przede wszystkim kraje należące do trzonu Unii Europejskiej. Polacy więc bez wątplenia rozumieją, że Unia to instytucja mająca realny i pozytywny wpływ na różne aspekty poziomu życia, co pokazują inne, wcześniej wspomniane badania. Wskazane tutaj emocje, jakkolwiek negatywne, mogą być zatem postrzegane jako impuls, by jednak trwać przy Unii Europejskiej. W następnej kolejności bardziej szczegółowo przyjrzymy się postawom Polaków wobec procesu integracji europejskiej w aspekcie instytucjonalnym.

Instytucjonalny wymiar integracji europejskiej

Gdy mówimy o instytucjonalnym wymiarze integracji europejskiej, mamy zazwyczaj na myśli włączenie wspólnotowego dorobku prawnego, czyli *acquis communautaire*, do systemów prawnych państw członkowskich. Za pośrednictwem tej legislacji Unia Europejska bezpośrednio oddziałuje na państwa członkowskie. Zatem zaufanie do Unii jako instytucji życia publicznego można traktować jako wskaźnik społecznego odbioru tego właśnie instytucjonalnego wymiaru integracji. Zaufanie do różnych

instytucji, w tym do UE, oraz czynniki, jakie na nie wpływają, były już tematem różnych badań i analiz, w tym również publikowanych przez Fundację im. Stefana Batorego⁹.

Chase Foster i Jeffrey Frieden, którzy przeanalizowali determinanty zaufania do Unii Europejskiej w kontekście kryzysów społeczno-gospodarczych, stwierdzili, że zaufanie do rządu krajowego i do Wspólnoty są ze sobą powiązane; zauważyli też istotny wpływ czynników tożsamościowych (w szczególności silnego przywiązania do etnicznego wymiaru tożsamości narodowej) i ideologicznych (silnej samo-identyfikacji lewicowej) na obniżanie się poziomu zaufania do UE¹⁰. Autorzy ci doszli równocześnie do wniosku, że zasadniczo nie ma dowodów na to, że wśród obywateli państw członkowskich wzrosła ostatnio skłonność do definiowania swojej tożsamości przez pryzmat etniczny lub też – że skrajnie lewicowe poglądy nabierają większej niż dotąd popularności; można natomiast wskazać argumenty przemawiające za tym, że zmiany w sferze ideologicznej są skutkiem niesprzyjających warunków ekonomicznych. To z kolei sugerowałoby, że czynniki ekonomiczne są najważniejszymi wyznacznikami zaufania do UE. W innych analizach udokumentowano także pośredniczącą rolę zaufania do władz krajowych w kształtowaniu postaw wobec Unii.

W 2017 roku polskie społeczeństwo było niemal równo podzielone na tych, którzy mieli zaufanie do Unii Europejskiej, i tych, którzy takiego zaufania nie mieli: 49% ufało UE (w tym 9% „w bardzo dużym stopniu”). Warto zauważyć, że od 2008 roku, kiedy przeprowadzono poprzednie badanie w ramach European Values Study, poziom zaufania do Unii Europejskiej trochę się zmniejszył (wówczas 54% ufało Unii, w tym 11% „w bardzo dużym stopniu”). Zwróćmy uwagę, że spadek zaufania do UE jako instytucji (niewielki, ale statystycznie znaczący) nie przełożył się na spadek odsetka zwolenników członkostwa Polski w tej organizacji, który między 2008 a 2017 rokiem nawet wzrósł (z 80% do 87%), co pokazuje rys. 1. Wysokie poparcie społeczne dla członkostwa Polski w UE potwierdza jeszcze jedno badanie – Europejski Sondaż Społeczny, którego najnowsza dostępna edycja była zrealizowana w roku 2018. Zapytano wówczas Polaków (oraz respondentów z 28 innych krajów), jak głosowaliby w ewentualnym referendum w sprawie wyjścia ich kraju z Unii Europejskiej. Polacy znaleźli się wśród tych społeczeństw, w których odsetek zwolenników pozostania w Unii należał do największych. Na rys. 3 prezentujemy rozkłady odpowiedzi z krajów Grupy Wyszehradzkiej, wśród których Polska okazała się najbardziej proeuropejska.

Badania jakościowe pozwalają na dokładniejsze przyjrzenie się temu, skąd bierze się nieufność wobec Unii Europejskiej. Wydaje się to szczególnie ważne z perspektywy głównego zagadnienia niniejszego artykułu, a mianowicie pytania, jak na postawy Polaków wobec integracji europejskiej wpływają polityki Unii Europejskiej, w szczególności polityka związana z klimatem.

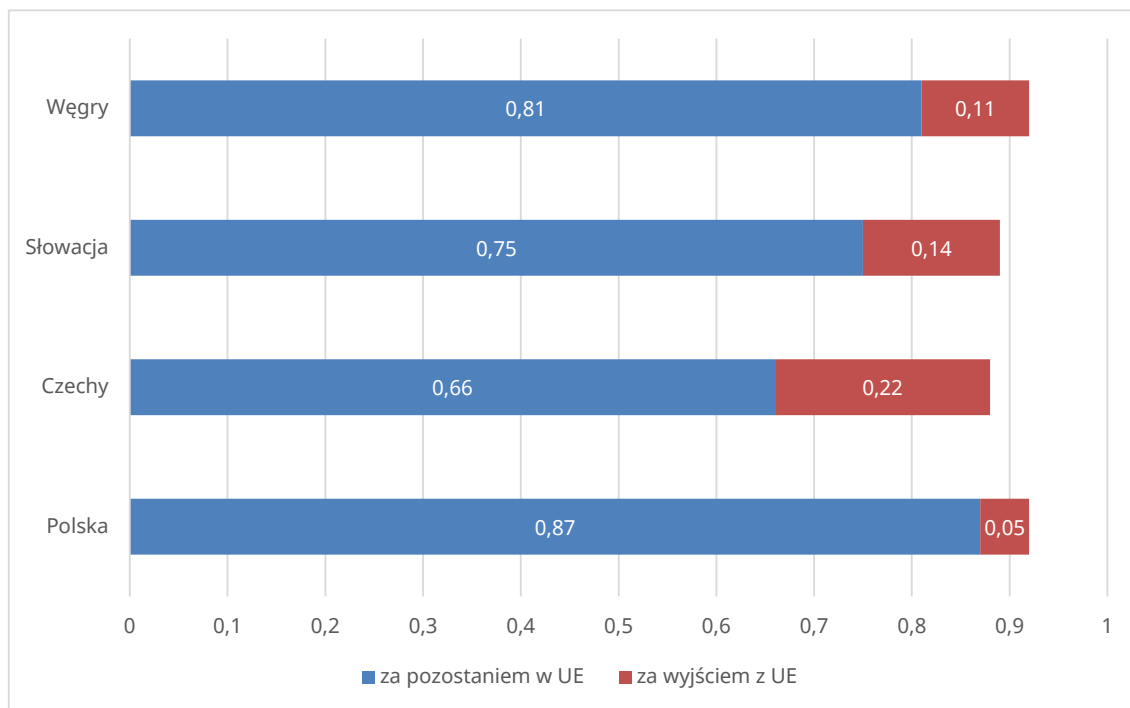
Zgodnie z danymi z wywiadów pogłębionych i dyskusji grupowych nieufność wobec UE ma dwa główne wymiary: pierwszy wiąże się z europejskimi regulacjami politycznymi, drugi – z zachodnimi wpływami gospodarczymi w Polsce. W sferze politycznej chodzi o to, że Unia Europejska „dyktuje” Polsce warunki prowadzenia polityki zagranicznej, takie jak liczba migrantów przyjmowanych w państwach członkowskich. W opinii naszych respondentów tak właśnie było podczas kryzysu migracyjnego (gdy przeprowadzano wywiady, zagadnienie relokacji imigrantów było jednym z najgoręcej dyskutowanych w Unii, stało się też elementem spornym między polskim rządem a Komisją Europejską). Negatywne nastawienie ujawniane w wypowiedziach na ten temat wynika zarówno z poczucia, że UE

⁹ J. Konieczna-Sałamatin, *Unia europejskich wartości*, Warszawa 2018.

¹⁰ Ch. Foster, J. Frieden, *Crisis of Trust: Socio-Economic Determinants of Europeans' Confidence in Government*, „European Union Politics” 2017, nr 18 (4), s. 511–535; <https://doi.org/10.1177/1465116517723499> [dostęp 14 czerwca 2022].

próbują podporządkować sobie Polskę i pozbawić ją suwerenności, narzucając pewne rozwiązania bez uwzględniania opinii polskiego społeczeństwa, jak i z przekonania, że kierunek polityczny obrany przez polityków UE jest po prostu zły i ryzykowny oraz stanowi bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa naszego kraju.

Rysunek 3. Wyniki ewentualnego głosowania w referendum w sprawie członkostwa w Unii Europejskiej, gdyby miało odbyć się następnego dnia po badaniu



Uwaga: odsetki nie sumują się do 100%, gdyż pominięto inne odpowiedzi („Nie głosowa(a)bym”, „Nie mam praw wyborczych” i „Trudno powiedzieć”).

Dane: European Social Survey, Round 9 (2018).

W wymiarze ekonomicznym powracającym motywem było przekonanie, że Zachód „wyzyskuje” Polskę, wykorzystując jej względną słabość, wynikającą z omawianego już wcześniej niskiego poziomu zamożności. Zgodnie z tą opinią obecna polityka instytucji europejskich w żadnym wypadku nie prowadzi do redukcji historycznie uwarunkowanej nierównowagi gospodarczej między Polską a Zachodem i różnic w poziomie życia. Niezależnie od tego, że Polska otrzymała znaczące wsparcie finansowe od Unii Europejskiej, niektórzy nasi respondenci uważają, że wsparcie to jest tylko tymczasowe i w ostatecznym rozrachunku Polska będzie musiała zwrócić więcej, niż otrzymała.

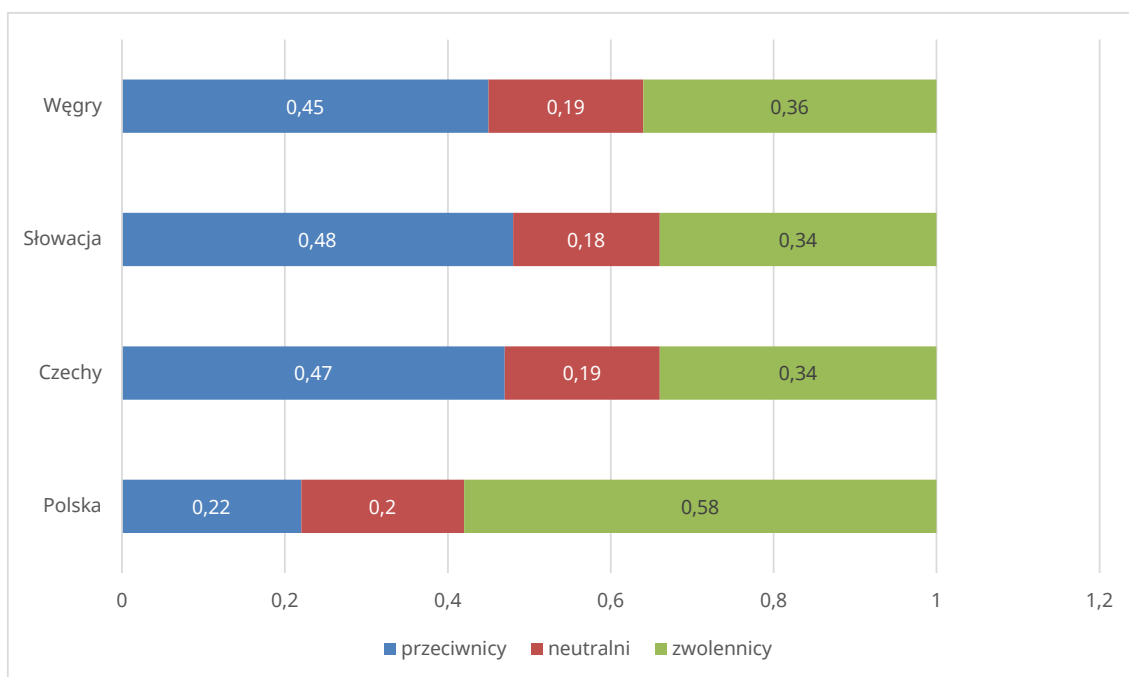
Zwracam uwagę, że opisuję tu wątki krytyczne i źródła nieufności w stosunku do Unii Europejskiej bez wskazywania ich skali – nie są to postawy i opinie powszechne, jednak występują i są elementem obrazu Unii w oczach polskiego społeczeństwa.

Do wymiaru instytucjonalnego należy także kwestia tego, jak głęboka powinna być integracja Unii Europejskiej, czyli – mówiąc prościej – jak wiele powinno być tych obszarów życia każdego państwa członkowskiego, na które może mieć wpływ prawo wspólnotowe. W 2018 roku ta kwestia była badana w ramach Europejskiego Sondażu Społecznego, w którym zadano następujące pytanie: „A teraz proszę pomyśleć o Unii Europejskiej. Niektórzy twierdzą, że integracja europejska, proces jednoczenia się krajów członkowskich powinien postępować coraz dalej. Inni twierdzą, że proces jednoczenia się

Europy i tak zaszedł już zbyt daleko”. Następnie respondent był proszony o wyrażenie swojej opinii z użyciem skali od „0”, co oznaczało „proces jednoczenia się krajów członkowskich i tak zaszedł już zbyt daleko”, do 10, czyli „proces jednoczenia się krajów członkowskich powinien postępować coraz dalej”.

Polacy znaleźli się wśród społeczeństw najsilniej popierających dalszą integrację Unii Europejskiej – wśród badanych mieszkańców 29 krajów byli na szóstym miejscu pod względem średniej wartości poparcia dla integracji mierzonego za pomocą wspomnianej 10-punktowej skali – i bardzo wyraźnie wyróżniali się tymi postawami wśród krajów Grupy Wyszehradzkiej (rys. 4).

Rysunek 4. Rozkład odpowiedzi na pytania o dalszą integrację Unii Europejskiej



Uwaga: „przeciwnicy” to osoby, które udzieliły odpowiedzi od 0 do 4 na 10-punktowej skali, „neutralni” wskazali odpowiedź 5, zaś „zwolennicy” to osoby, które wskazały odpowiedzi od 6 do 10.

Dane: European Social Survey, Round 9 (2018).

Zaufanie do Unii Europejskiej jako instytucji ma jeszcze jeden aspekt, który wiąże wymiar instytucjonalny z kulturowym. Jeśli popatrzymy na stosunek do Unii Europejskiej w kontekście postaw wobec innych instytucji życia publicznego, to zauważymy, że osoby skłonne ufać różnym organizacjom politycznym i społecznym miały również tendencję do obdarzania zaufaniem Unii. Były dwa wyjątki od tej reguły – Kościół katolicki i rząd. Zaufanie do tych dwóch instytucji było ujemnie skorelowane z zaufaniem do UE, co oznacza, że ufający Kościołowi i rządowi mieli tendencję do odmawiania zaufania Unii Europejskiej. Siła korelacji wskazuje przy tym, że zaufanie do Kościoła silniej niż zaufanie do rządu oddziałuje na brak zaufania do Unii Europejskiej¹¹. Porównanie wyników Europejskiego Sondażu Wartości z lat 2008 i 2017 wskazuje, że jakkolwiek związek postaw względem Kościoła i Unii Europejskiej pojawił się w okresie między tymi badaniami: w danych z 2008 roku nie był widoczny, a w 2017 – stał się już wyraźny. Z kolei Europejski Sondaż Społeczny z 2018 roku pokazuje znaczącą statystycznie (i ujemną) korelację między deklarowanym poziomem religijności a przekonaniem o potrzebie pogłębienia

11 Wartość współczynnika korelacji Spearmana między poziomami zaufania do rządu i UE wynosiła -0,095 (istotność na poziomie $p < 0,05$), natomiast między poziomami zaufania do Kościoła i do UE -0,161 ($p < 0,001$).

integracji europejskiej. Ta korelacja występowała w ogóle tylko w kilku krajach badanych w ramach ESS, a w Polsce była zdecydowanie najsilniejsza.

Wszystko to oznacza, że postawy wobec Unii Europejskiej mają obecnie u nas znaczenie aksjologiczne, co w przeszłości nie występowało – kulturowy wymiar integracji europejskiej nabrał znaczenia, jakiego wcześniej nie miał.

Kulturowy wymiar integracji

Kulturowy aspekt integracji europejskiej oznacza uznanie określonego zestawu wartości związanych z życiem publicznym, które – jak już wspomniano – są zapisane w dokumentach założycielskich Unii Europejskiej. Można przypuścić, że osoby deklarujące zaufanie do UE równocześnie podzielają te wartości i pośrednio wyrażają poparcie dla Unii jako ośrodka modernizacji kulturowej zaangażowanego w ich upowszechnianie. Wyniki badań potwierdzają związek między zaufaniem do Unii a podzieleniem wspomnianych wartości, co było już opisywane w literaturze, np. w książce *Społeczeństwo na zakręcie*¹² czy w analizie *Unia europejskich wartości*¹³. Zaufanie do UE jest pozytywnie skorelowane zarówno z przekonaniem, że demokracja stanowi właściwy system rządów w Polsce (współczynnik: 0,158), z wagą przywiązywaną do tego, aby kraj był rządzony demokratycznie (0,102), jak i ze wskaźnikiem aspiracji wolnościowych¹⁴, odzwierciedlającym zainteresowanie obywateli współuczestnictwem w rządzeniu krajem. Pozytywna korelacja zaufania do UE i tego ostatniego wskaźnika jest nowością – nie stwierdzono jej we wcześniejszych edycjach sondażu wartości.

Przeprowadzone analizy świadczą o tym, że osoby deklarujące zaufanie do Unii Europejskiej miały, ogólnie rzecz biorąc, skłonność do podzielenia wartości liberalnych: chętnie akceptowały inność, zarówno etniczną czy rasową, jak i tę związaną z obyczajowością, np. rzadziej kwestionowały prawo osób homoseksualnych do wychowywania dzieci, wyraźnie częściej uważały partnerskie relacje za warunek udanego małżeństwa i raczej nie uważały kobiet za „z definicji” gorsze od mężczyzn w roli przywódców lub przedsiębiorców.

Zgromadzone przez nas dane ukazują jednak również wyraźnie odmienną postawę, odrzucającą wartości określane wcześniej jako „europejskie”. W danych Europejskiego Sondażu Wartości postawa ta ujawnia się m.in. poprzez wąskie, wykluczające rozumienie tożsamości europejskiej, zgodnie z którym Europejczykiem może być tylko ktoś, kto urodził się w Europie, ma europejskich rodziców i jest chrześcijaninem. Najbardziej wyrazistym elementem tej percepcji był stosunek do bycia chrześcijaninem. Wśród osób nieufających Unii 61% uważało, że Europejczyk powinien być chrześcijaninem (uznało tę cechę za „bardzo ważną” lub „ważną”), zaś wśród deklarujących zaufanie prawie tyle samo (65%) uznało, że to nieistotne dla uznania czyjejs tożsamości europejskiej.

Takie rozumienie europejskości wiązało się także z konserwatywną religijnością, współwystępującą z przywiązaniem do tradycyjnych ról płciowych i z tendencją do postrzegania różnych relacji społecznych jako obowiązku. Znajdowało to odzwierciedlenie w akceptacji przez respondentów stwierdzeń

12 M. Marody, J. Konieczna-Sałamatin, M. Sawicka i in., *Społeczeństwo na zakręcie*, dz. cyt.

13 J. Konieczna-Sałamatin, *Unia europejskich wartości*, dz. cyt.

14 Wskaźnik ten zlicza „wolnościowe” wybory w odpowiedzi na pytanie o cele najważniejsze dla badanego na najbliższą przyszłość. Można było wybrać spośród następujących: przeciwdziałanie wzrostowi cen, ochrona wolności swobodnego wyrażania poglądów, utrzymanie porządku w społeczeństwie i stworzenie ludziom większych możliwości wpływania na decyzje władz (Ch. Welzel, *Individual Modernity*, w: *The Oxford Handbook of Political Behaviour*, red. R.J. Dalton, H.-D. Klingemann, Oxford 2007, s. 185–205).

typu: „praca jest obowiązkiem wobec społeczeństwa”, „posiadanie dzieci jest obowiązkiem wobec społeczeństwa” czy też „dorosłe dzieci mają obowiązek zapewniania długoterminowej opieki swoim rodzicom”. Przedstawioną tu postawę można zatem scharakteryzować jako rodzaj tęsknoty za światem zorganizowanym według jasnych (konserwatywnych) reguł, czyli takim, w którym w Polsce mieszkają Polacy, w Chinach – Chińczycy, a w Europie – biali chrześcijanie. W tej postawie ważne jest również to, że osoby ją reprezentujące w żadnym wypadku nie uważają się za „antyeuropejskie”. Przeciwnie, w ich własnych oczach są obrońcami „prawdziwych europejskich wartości”, czyli tradycji przekazanej przez przodków, wiary chrześcijańskiej i tradycyjnych obyczajów. Reprezentacją tego rodzaju postaw wobec Europy i europejskości są środowiska skupione wokół Radia Maryja oraz Ruchu Prawdziwa Europa – Europa Christi, partii zarejestrowanej w 2019 roku, której logo wprost nawiązuje do flagi Unii.

Prezentowany przez te środowiska obraz Europy ma znacząco negatywny ładunek emocjonalny i budzi podwójne (i wzajemnie sprzeczne) emocje: z jednej strony lęk przed negatywnym wpływem kulturowym instytucji unijnych na Polskę (jako zagrożenie dla „tradycyjnych wartości”), a z drugiej strony pogardę dla Unii Europejskiej, przedstawianej jako podmiot słaby i pozbawiony jakichkolwiek wartości. Na tym tle nasz kraj jawi się jako siła mająca „uzdrowić” Europę – nie może więc się od niej odciąć czy odseparować.

Podsumowując zaprezentowane powyżej analizy, można stwierdzić, że w szeroko rozumianym wymiarze kulturowym zdecydowana większość polskiego społeczeństwa popiera – co najmniej w umiarkowanym stopniu – modernizacyjne oddziaływanie systemu aksjologicznego Unii Europejskiej. Jak pokazuje porównanie danych ilościowych z 2008 i 2017 roku, Polacy dostosowują się do europejskiego dyskursu aksjologicznego w zakresie równości, tolerancji wobec różnorodności i pluralizmu stylów życia. W tym sensie akceptują modernizacyjny wpływ Unii nie tylko w wymiarze ekonomicznym czy instytucjonalnym, ale także w aspekcie kulturowym, a internalizacja wartości europejskich postępuje.

Istnieje jednak mniejszościowa, ale zintegrowana i przez to wpływowa grupa przeciwstawiająca się takiemu oddziaływaniu Zachodu na Polskę. Przedstawiciele tej grupy są generalnie przekonani, że Polska należy do Europy, nie tylko geograficznie, ale także kulturowo, jednak ich rozumienie kultury i wartości europejskich jest odmienne od tego, co zapisano w Traktacie o Unii Europejskiej. Kluczowym aktorem na tej scenie jest Kościół katolicki, który wydaje się podzielać wizję integracji europejskiej jako raczej kulturowej tradycjonalizacji, a nie modernizacji, i promuje obraz Polski, która ma doprowadzić do „rechryścianizacji” Europy. Paradoksalnie narracja ta prezentowana jest jako pro-, a nie antyunijna, zmierzająca do zreformowania UE od środka i jej reorientacji aksjologicznej, co czyni tę narrację szczególnie wartą uwagi.

Środowisko i klimat jako „wartości europejskie”

Po zapoznaniu się z mapą postaw Polaków wobec integracji europejskiej i związanych z nimi wartości przyjrzymy się, gdzie i jak na tej mapie umieścić dbałość o środowisko naturalne oraz przekonanie o konieczności podjęcia działań zmierzających do jego ochrony. Sprawdzimy, jaki jest związek tych postaw z zaufaniem lub brakiem zaufania do Unii Europejskiej.

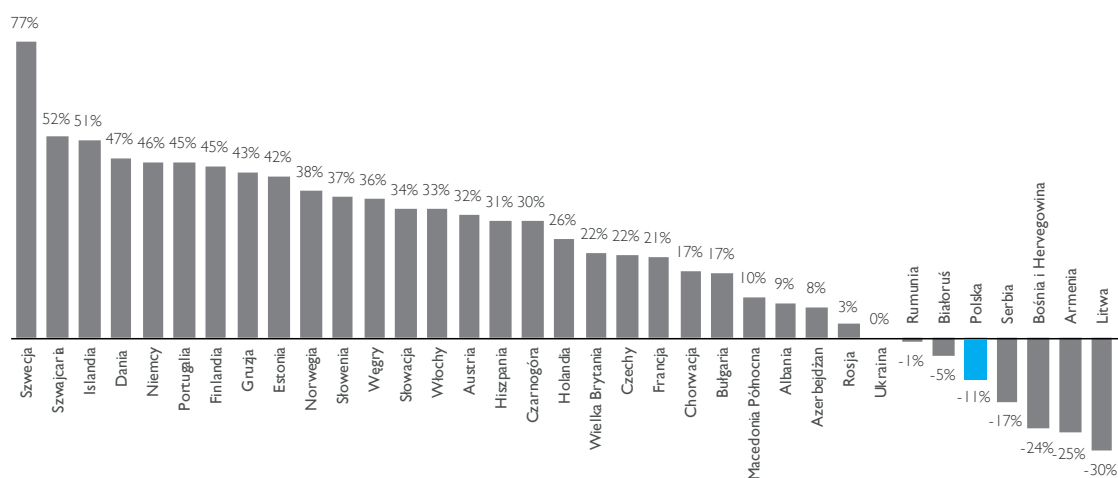
Przede wszystkim należy sobie uświadomić, że Polacy – mimo że w większości obawiają się postępującego zanieczyszczenia środowiska (15% w bardzo dużym stopniu, a 49% – w dużym) – na ogół nie są skłonni zgodzić się na spowolnienie wzrostu gospodarczego w celu ochrony środowiska naturalnego. W 2017 roku, kiedy przeprowadzono sondaż, Polska była jednym z siedmiu krajów (na

35 uczestniczących w badaniu), gdzie interesy ekonomiczne były stawiane ponad środowisko naturalne. W pytaniu ankiety respondenci byli proszeni o opowiedzenie się za jednym z dwóch poglądów:

- najważniejszą sprawą powinna być ochrona środowiska, nawet jeśli oznaczałoby to spowolnienie wzrostu gospodarczego i utratę pewnej liczby miejsc pracy;
- najważniejszą sprawą powinien być wzrost gospodarczy i tworzenie miejsc pracy, nawet jeśli środowisko naturalne na tym by trochę ucierpiało.

Rysunek 5 przedstawia różnicę odsetków obywateli poszczególnych krajów opowiadających się za środowiskiem i za wzrostem gospodarczym (ujemne wartości różnicy oznaczają przewagę zwolenników wzrostu gospodarczego).

Rysunek 5. Wybór między wzrostem gospodarczym a ochroną środowiska (2017)



Dane: EVS 2017–2020.

Warto odnotować, że w Polsce odpowiedzi na to pytanie były skorelowane z poziomem zaufania do Unii Europejskiej, a w grupie najsilniej ufających „zwolennicy środowiska” przeważali nad „zwolennikami wzrostu gospodarczego” (52% do 48%). Udział „zwolenników środowiska” malał wraz ze zmniejszającym się zaufaniem do UE i wynosił 47% wśród ufających „raczej w dużym stopniu”, 42% wśród ufających „raczej w małym stopniu” i 37% wśród nieufających.

Cytowane tu pytanie sondażowe nie było niestety zadawane w poprzedniej edycji EVS, więc nie można sprawdzić, czy poglądy Polaków w tej sprawie zmieniały się w ciągu ostatnich 10 lat. Natomiast badanie inicjatywy More in Common z 2020 roku wskazuje, że w ostatnim czasie rosła obawa o środowisko – w 2017 roku wyrażało je 65% badanych, a w 2020 – już 83% badanych (pytania były sformułowane trochę inaczej, co zapewne w jakimś stopniu wpłynęło na rozkład odpowiedzi). Jednak w 2020 roku tylko co dziesiąty respondent wskazywał kwestie zmiany klimatu i środowiska wśród najważniejszych wyzwań, z jakimi mierzy się Polska (najczęściej wymieniano inflację i rosnące ceny – 49%, COVID-19 – 44% oraz kryzys na granicy polsko-białoruskiej – 36%).

Ważne jest jednak też to, jak przywiązywanie wagi do zagadnienia ochrony środowiska wiąże się z innymi wartościami określanymi tu jako „europejskie” i w jakim stopniu koreluje z zaufaniem do Unii Europejskiej – to można zbadać na podstawie danych EVS. W sondażu tym pojawiły się pytania o gotowość podjęcia różnych działań na rzecz środowiska. Respondenci byli proszeni o ustosunkowanie się do pięciu stwierdzeń:

- oddał(a)bym część swoich zarobków, gdybym miał(a) pewność, że te pieniądze będą przeznaczone na walkę z zanieczyszczeniem środowiska;
- dla kogoś takiego jak ja po prostu zbyt trudne jest zrobić coś dla środowiska;
- w życiu są ważniejsze rzeczy do zrobienia niż ochrona środowiska;
- nie ma sensu, żebym ja robił(a) co tylko się da dla środowiska, dopóki inni nie robią tego samego;
- wiele twierdzeń na temat zagrożeń dla środowiska jest mocno przesadzonych.

Z zaufaniem do Unii Europejskiej koreluje tylko stosunek do pierwszego i ostatniego stwierdzenia, w sposób zgodny z oczekiwaniami – tzn. im mocniej ktoś ufa Unii, tym bardziej jest skłonny oddać część zarobków na cele związane z ochroną środowiska i tym mniej chętnie zgadza się z opinią, że stwierdzenia o zagrożeniach ekologicznych są przesadzone. Jeśli z odpowiedzi na wszystkie te pytania stworzymy jedną miarę przekonań prośrodowiskowych¹⁵, to okaże się, że korelacja tej miary z zaufaniem do Unii jest stosunkowo silna. Można zatem powiedzieć, że ochrona środowiska znalazła się wśród „wartości europejskich”. Postawy prośrodowiskowe łączą się także ze skłonnością do sytuowania się po lewej stronie politycznego spektrum oraz z podzieleniem innych wartości, o których była mowa na początku niniejszego tekstu – takich jak tolerancja dla inności, uznawanie równości kobiet i mężczyzn oraz przywiązanie do demokracji.

Przed 10 laty ten związek nie był tak oczywisty – korelacje opinii na temat różnych stwierdzeń dotyczących środowiska z uznawaniem wymienionych wartości były słabsze albo w ogóle nie występowały. Nie można tego porównać bezpośrednio, gdyż w obu edycjach EVS powtórzono tylko jedno pytanie „środowiskowe” – o gotowość oddania części dochodów na ochronę środowiska. Były jednak inne pytania dotyczące zagadnienia środowiska, zatem pewne porównania są możliwe, choć nie dało się skonstruować identycznych wskaźników.

Biorąc pod uwagę opisaną wcześniej rolę Kościoła katolickiego w kształtowaniu specyficznej wizji integracji europejskiej i rozumienia europejskich wartości, warto zbadać związek zaufania do Kościoła z opisanymi „wartościami ekologicznymi”. Okazuje się, że silniejsze zaufanie do Kościoła idzie w parze z częstszym popieraniem wzrostu gospodarczego kosztem środowiska niż na odwrót, a także – co w tym kontekście nie dziwi – że im większe zaufanie do Kościoła, tym mniejsze wartości wskaźnika postaw prośrodowiskowych (korelacja nie jest bardzo silna, ale pozostaje istotna statystycznie).

Uwagi końcowe

Przede wszystkim należy zadać sobie pytanie, na ile opisane w tym tekście postawy, wartości oraz relacje między nimi są trwałe i czy nie zmieniły ich w sposób znaczący pandemia COVID-19 z lat 2020–2021 oraz związany z nią ogromny wzrost poczucia niepewności, na który wskazuje wielu badaczy, a który nie miał precedensów w ciągu ostatnich lat. Europejski Sondaż Wartości (EVS), który był podstawą większości zaprezentowanych tu analiz, zrealizowano w Polsce i w większości innych krajów w roku 2017 (niektóre państwa przeprowadziły go rok lub dwa lata później).

Istnieje jednak wiele przesłanek wskazujących na aktualność ujawnionych w toku tego badania zjawisk i zależności. Jedną z nich jest utrzymywanie się w Polsce trendu postaw proeuropejskich, co jest od wielu lat badane przez CBOS według jednolitej metodologii. Epidemia nie wpłynęła na te postawy. Kolejną przesłanką są wyniki badań przeprowadzonych w roku 2020 przez inicjatywę More in Common,

¹⁵ Indeks zliczający „prośrodowiskowe” opinie w odpowiedzi na każde ze stwierdzeń – czyli zgodę z pierwszym z nich i niezgodę ze wszystkimi pozostałymi.

zgodnie z którymi polityka klimatyczna rządu, a szczególnie tzw. zielona transformacja, budzi obawy przede wszystkim wśród wyborców partii prawicowych, szczególnie Konfederacji oraz Prawa i Sprawiedliwości, zaś otwartość na ruch na rzecz klimatu prezentują częściej osoby o liberalnych niż konserwatywnych poglądach oraz sytuujący się raczej po lewej niż po prawej stronie sceny politycznej. To jest spójne z wynikami EVS. Wydaje się więc, że można na tej podstawie formułować hipotezy dotyczące ewentualnej „odporności” proeuropejskich przekonań Polaków na rosnące ceny energii i na antyeuropejski dyskurs, który się w związku z tym pojawia.

Zaprezentowane w niniejszym tekście wyniki badań wskazują na to, że postawy względem członkostwa Polski w Unii Europejskiej w znacznie większym stopniu związane są z podzielanymi wartościami niż z miejscem w strukturze społecznej czy z pozycją ekonomiczną. Wpisują się zatem w proces, który opisała Mirosława Marody, powołując się na ustalenia Manuela Castellsa¹⁶; proces ten polega na wiodącym znaczeniu tożsamości społecznych. Tożsamość należy przy tym rozumieć jako zbiór sensów i znaczeń nadawanych rzeczywistości – to, w co ludzie wierzą albo chcą wierzyć, a co okazuje się silniej oddziaływać na ich postawy i orientacje niż czynniki mające bezpośredni wpływ na ich sytuację ekonomiczną. Przynależność naszego kraju do Unii Europejskiej to ważny element obrazu Polaka-Europejczyka, który jest bardzo różnie rozumiany, ale z którego niemal żadna ze stron politycznego spektrum nie będzie chciała zrezygnować. W związku z tym propagandowe obwinianie Unii Europejskiej o wysokie ceny energii nie wydaje mi się niebezpieczne z punktu widzenia perspektywy „polexitu”. Jest to raczej element rządowej komunikacji przeznaczonej na użytek wewnętrzny i mającej na celu przynajmniej częściowe opanowanie negatywnych emocji społecznych wywołanych rosnącymi kosztami życia.

Z tych samych powodów nie dostrzegam niebezpieczeństwa nasilenia się nastrojów antyunijnych czy antyintegracyjnych w związku z agresją Rosji na Ukrainę i z toczącą się tuż za naszymi granicami wojną. Blisko ¾ obywateli sądzi, że sytuacja ta jest groźna również dla bezpieczeństwa Polski, ale równocześnie niemal wszyscy (ponad 90%) dostrzegają, że obecność w strukturach zachodnich – w NATO i Unii Europejskiej – to czynnik znacząco poprawiający bezpieczeństwo naszego kraju¹⁷. Jeśli zatem wojna w jakikolwiek sposób oddziałuje na postawy Polaków wobec struktur zachodnich, to raczej wzmacnia, niż osłabia zaufanie do nich.

Lista wykorzystanych źródeł danych:

European Values Study, 2017 (<https://europeanvaluesstudy.eu>). Wykorzystano także dane z badań jakościowych prowadzonych przez Wydział Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego w ramach projektu *Wartości w dobie (globalnego) kryzysu*.

European Social Survey, Round 9, 2018 (<https://www.europeansocialsurvey.org>).

CBOS (www.cbos.pl), komunikaty z badań nr 50/2017; 139/2021; 48/2022; 73/2022.

More in Common, *Nawigowanie w czasach niepewności* (https://www.moreincommon.com/media/532lc5u4/nawigowanie-w-czasach-niepewnosci_moreincommon.pdf).

16 *Wartości w działaniu*, red. M. Marody, Warszawa 2021; M. Castells, *Sila tożsamości*, tłum. S. Szymański, Warszawa 2020.

17 95% badanych stwierdziło, że „sojusze militarne, np. obecność w strukturach NATO”, zwiększają bezpieczeństwo kraju, 91% wypowiedziało się podobnie w kwestii przynależności do Unii Europejskiej (CBOS, Komunikat nr 48/2022). 73% sądzi, że wojna w Ukrainie zagraża bezpieczeństwu Polski, przy czym odsetek ten maleje od marca 2022 roku o ok. 6 punktów procentowych miesięcznie (Komunikat nr 73/2022).

Joanna Konieczna-Sałamatin – socjolożka, dr hab. prof. Uniwersytetu Warszawskiego – pracuje w Katedrze Modeli Formalnych i Metod Ilościowych na Wydziale Socjologii UW. Od 1999 roku w polskim zespole międzynarodowego projektu European Values Study. Zajmuje się badaniami nad wartościami związanymi z polityką w Polsce i Europie Wschodniej. Jest autorką i współautorką artykułów publikowanych m.in. w „East European Politics and Societies: and Cultures” i „Polish Sociological Review”.

Maja Sawicka – socjolożka, dr, adiunktka w Katedrze Socjologii Cyfrowej Wydziału Socjologii UW i analityczka w DELab UW. Zajmuje się socjologią emocji i interakcji społecznych oraz metodologią badań jakościowych. W swoich pracach analizuje związki pomiędzy kulturą, przekształceniami struktury społecznej i indywidualnymi doświadczeniami jednostek. Jest autorką i współautorką artykułów naukowych opublikowanych m.in. w „Symbolic Interaction”, „East European Politics and Societies: and Cultures”, „Polish Sociological Review”.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2022
ISBN 978-83-66544-62-8